

- To już drugi pies, którego znalazłem takiego zabiedzonego. Białego zobaczyłem po weekendzie majowym, gdy jechałem do pracy. Leżał pół metra od jezdni, w śniegu, na poboczu. Był obojętny na wszystko. Samochody przejeżdżały, ludzie przechodzili, a on zero reakcji. Pomyślałem, że ten pies jest albo potrącony, albo tak strasznie zabiedzony. Żebra miał bardzo widoczne. Wróciłem, bo nie chciałem później myśleć o tym, czy on już tam zmarł, skonał czy może inne psy go zagryzły. Nie reagował na słowa, na nic. Skoczyłem do pobliskiego sklepu i kupiłem mu puszkę. Zaczął jeść tak łapczywie, że musiałem mu to jedzenie ograniczyć, bo po takim wygłodzeniu mogłoby mu to zaszkodzić. Ale co dalej? Zjeść zjadł,

Czy ktoś zna BIAŁEGO?

Po weekendzie majowym na poboczu przy ulicy Polnej został znaleziony biały pies rasy bokser, mający około 6 lat. Był wygłodzony i osłabiony, na szczęście przygarnęła go osoba pełna miłości do zwierząt.

ale leży i nie chce się ruszyć. Podjechałem autem jak najbliżej niego i nie wiedziałem, czy da się podnieść, czy jest potrącony, czy go coś boli. To jest kawał psiska. Na szczęście po chwili dał się pogłaskać i wnieść do auta. Chyba zrozumiał, że trzeba się poddać. Prosto stamtąd pojechałem do lecznicy na Mickiewicza. Przedstawiłem im sytuację i muszę powiedzieć, że bardzo troskliwie się tam nim zajęli. Od razu dostał kroplówkę uzupełniającą płyny. Miał zrobioną próbę krwi. Badania na nerki i wątrobę. Okazało

się, że nie był potrącony, ale bardzo osłabiony i chory. Jego wątroba jest w opłakanym stanie. Nawet nie miał siły siedzieć na łapach. Dostał leki przeciwbólowe i antybiotyki, trochę to go postawiło na nogi. Dzięki opiece i zainteresowaniu pani Ani i innych lekarzy dostaje odpowiednią dietę. Oprócz tego dostaje specjalną karmę, którą sponsoruje mu Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Muszę podkreślić, że postawa pani Ani Białkowskiej i pozostałych lekarzy z tej lecznicy była naprawdę

godna pochwały. Przez trzy dni pies miał robione badania, kroplówki. Za to wszystko wzięli symboliczną opłatę. Przed nim jeszcze kolejne badania wątroby, ale na chwilę obecna, jak się na niego patrzy, to odzyskał pełną sprawność fizyczną, pogodę ducha, chce się bawić, ciągle by tylko kiję przynosił. Jest bardzo mądry, rozumie prawie każde słowo. Przez ten miesiąc bardzo się do siebie przywiązałyśmy, ale w domu mam kilkanaście innych psów, które niestety go nie akceptują. Kilka z nich też



było porzuconych. Potem mi się rozmnożyły i nie byłem w stanie ich rozdać ludziom, a do schroniska nie chciałem. Gdyby znalazł się jakiś pan, który będzie wyjątkowo dobry, mógłbym go oddać. Trze-

ba jednak pamiętać, że Biały musi żyć wśród ludzi, a nie obok nich - mówił pan Stanisław.

Kontakt w sprawie psa: Stanisław Rudnik, tel.: 0 793 01 02 45